Nr. 124. Kraków, niedziela 15 czerwca 1919. Rok I.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ.
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12 K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Dokąd iść?

Teatr miejski im. Słowackiego:

W sobotę 14 czerwca: „Głupi Jakób“ komedya Tadeusza Rittnera.

W niedzielę 15 czerwca popoł.: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego, wieczór „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

W poniedziałek 16. czerwca: „Wachlarz lady Windermere“ Wilde'a.

Teatr miejski powszechny:

W sobotę 14. czerwca: „Córka pani Angot“ Opera komiczna w 3-ch aktach Lecoq'a.

W niedzielę 15. czerwca: popołudniu „Baron Kimel“; — wieczór: „Córka pani Angot“ Lecoq'a.

W poniedziałek 13. czerwca: „Córka pani Angot“.

Z czego się cieszą i przeciw temu protestują.

Kraków, 14 czerwca.

(xy) Jakby na dany sygnał warszawski „Robotnik“, warszawska „Gazeta Polska“ i krakowski „Naprzód“ wydały okrzyk radości. Co stało się powodem uciechy tych szanownych organów naszego doktrynerskiego socyalizmu? **Wiadomość o klęsce Kołczaka, który** pod naporem przeważnych sił bolszewickich musiał, jak wiadomo cofnąć się na linię Ufy. Kołczak, według wymienionych organów jest reprezentantem „burżuazyjnej“ Rosyi. Zatem (według logiki tychże organów) reprezentantem „reakcyjnej“ i „carskiej“ Rosyi. **Kołczaka należy tedy najsilniej zwalczać** i w żadne układy z nim wchodzić nie można. W „Robotniku“ pisze pan J. M. Borski (zapewne pseudonim jakiegoś semito-socyalisty) w artykule wstępnym:

„Gdy idzie o wybór między rządem Kołczaka a rządem sowietów, **żadnych niema wątpliwości,** po której stronie stanie socyalista z jakiegokolwiek obozu. Dlatego zwalczać musimy politykę dmowszczyzny ze zdwojoną energią, jako szkodliwą dla niepodległości naszej i dla zwycięstwa socyalizmu. Dlatego wraz z proletaryatem całego świata musimy zaprotestować przeciw interwencyi w Rosyi, przeciw popieraniu kreatur carskich w rodzaju Kołczaka, Sazonowa, Makłakowa. Wierzymy, że rozwój wypadków i ewolucya demokratyczna i socyalistyczna umożliwią zgodne **współżycie Polski z Rosyą rewolucyjną i porozumienie proletaryatu polskiego z rosyjskim** prędzej czy później dojdzie do skutku, porozumienie zaś z Kołczakiem równałoby się ciężkiej szkodzie dla państwa polskiego i dla ruchu robotniczego“.

Ten sam „Robotnik“ a za nim „Naprzód“, pienią się wprost ze złości, że na skutek „machinacyi endeckich carofilów“ udać się ma **oficyalna misya polska do Kołczaka.**

Jak widzimy stanowisko naszych socyalistycznych organów jest zupełnie **wyraźne.** W imię rewolucyi socyalnej socyaliści nasi, mimo oficyalnych zastrzeżeń, żywią głęboką sympatyę do bolszewików rosyjskich, a pan Borski dobitnie oświadcza, że żaden socyalista nie zawaha się gdy idzie o wybór między rządem Kołczaka a rządem sowietów. Żaden socyalista nie sprzeciwiał się też niedawno wysłaniu p. Więckowskiego do Moskwy, a sfery lewicowe żegnały tego delegata bankietem na wyjezdnem.

Pp. socyaliści, którzy naprzód swym germanofilskim aktywizmem, następnie swym rewolucyonizmem, tak **ciężkie szkody** wyrządzili i wyrządzają Polsce, zatracili w swem nieprzytalnem doktrynerstwie **zupełnie zdolność myślenia politycznego.** Nawiązanie stosunków z rządem Kołczaka, który jeden reprezentuje w Rosyi zorganizowaną władzę i zapewne **będzie uznany przez koalicyę** (choćby się to p. Perlowi w Warszawie i p. Kiereńskiemu w Paryżu nie podobało), **jest dla Polski koniecznością,** nie tylko dlatego, że w szeregach Kołczaka, walczy podobno 30.000 Polaków, że na terytoryum, podległem władzy Kołczaka, żyje mnóstwo Polaków, których interesów strzedz i bronić nam należy: ale przedewszystkiem dlatego, że należy nam wiedzieć, **jakie są plany i zamiary Kołczaka w sprawie kresów wschodnich.** Jest niesłychanem doktrynerstwem myśleć, że koalicya pozwoli na jakiekolwiek decyzye w sprawie kresów **bez wysłuchania Rosyi, Rosyi odbudowanej.** Sprawa kresów wschodnich jest jednak zarazem sprawą Polski. Dlatego należy nam zawczasu porozumieć się **z decydującemi czynnikami w przyszłej nowej Rosyi, gdyż sprawę musimy załatwić ugodą polsko-rosyjską.**

Co Kołczak proponuje Polsce!

Paryż, 12 czerwca. (PAT). Havas. Odpowiedź Kołczaka na notę sprzymierzeńców w stosunku do Polski. Uznając, iż jedną ze sprawiedliwych konsekwencyi wojny światowej jest utworzenie niepodległej, zjednoczonej Polski, rząd rosyjski uważa za wskazane potwierdzić niepodległość, która była ogłoszona przez rząd tymczasowy rosyjski w 1917, którego wszystkie zobowiązania i dekrety zostały potwierdzone. Ostateczne jednakże ustalenie granic polsko-rosyjskich powinno być odłożone do zwołania konstytuanty(!). Kołczak oświadcza gotowość przygotowania projektu rozwiązania sprawy losu rządów narodowych Estonii, Łotwy, Litwy, kraju Kaukazkiego i Zakaspijskiego. Liga narodów uncruje załatwienie wynikających nieporozumień. Poparcie, którego udzielili Kołczakowi sprzymierzeńcy, nie jest uznaniem go w sensie oficyalnym tego słowa, lecz daje mu wpływ moralny i zapewnia pomoc materyalną, która to ostatnia da się wkrótce odczuć.

WALKI Z BOLSZEWIKAMI W ROSYI.

Kraków. (PAT). Radiotel. stacyi krakowskiej z Paryża: Z Omska donoszą: Sekcya informacyjna wielkiej kwatery głównej komunikuje: W kierunku Wiatki ofenzywa nasza trwa dalej. Wzięto do niewoli sztab czerwonego pułku. Na północ od miasta Sarapul walki. W okolicy Ufy usiłowania nieprzyjaciela przeprawienia się na kilku miejscach przez rzękę zostały odparte ze stratami dla niego. Czerwony oddział, który chciał przejść przez rzękę Biełaja koło wsi Krasnyi Bor, na północ od Ufy został odparty bombami i ogniem mitraliez. Na innych odcinkach nie było zmiany.

Wolno — nie wolno.

Wesoło było, pisze w „Kur. Warsz.“ p. Wł. Rabski, przed kilku dniami na sali Tow. hygienicznego, gdzie grupa „nadpikadorczyków“ urządziła orgię poezyi.

Bo prawdziwi „pikadorczycy“ już się zestarzeli. Po Lechoniach i Słonimskich przyszedł Stern i Chwat i zaczęli śpiewać narodowi. Śpiewali publicznie o tem, jak ktoś zawartość pewnych naczyń wylewa na głowę mnichowi, jak szympans całuje białogłowę, jak „król opryskał pierś kochanki winem świętem z sakramentu“ I „ssał, ssał“. I śpiewali, tak że zarumieniłaby się najbezwstydniejsza z czarownic w średniowiecznych „synagogach szatana“. Nie mogę, niestety, powtórzyć najpiękniejszych strof tej poezyi, nie chcąc feljetonu na dom rozpusty zamieniać.

A to wszystko działo się publicznie. I nikt nie rzucił lichtarzem w plujących na Komunię świętą Sternów i Chwatów. Republikanizm polski toleruje Sodomę słowa i kłania się palestyńskim poetom“.

A nazajutrz przeglądam „Robotnika“, naczelny organ pepeesów, niemal półurzędówkę warszawską i czytam „Dumę o hetmanie Korfantym“ (pióra Wolskiego):

Nic nie pomogą, rozpacze, lamenty!...
Korfant, jak Ludwik, będzie brachu ścięty,
Niby skracane o głowę Prokrusty...
Do szatkowania poselskiej kapusty.
Już się szykuje bycza gilotyna!...
Już go Adamski spowiadać zaczyna,

A ksiądz — piwowar (przezorny za kąty!)
Już się ubiera w żałobne ornaty!...
By Poznań nie był na „bolszewizm“ chory.
Korfanty ujął w swe ręce wybory!...
I, gdy „jedyną listę“ wszystkim wtyka,
Sądzi, że losu uniknie Ludwika...

Oto najpiękniejszy kwiat poezyi socyalistycznej. Proklamacya rządów gilotyny! — Podjudzanie publiczne do mordu! To wolno w wolnej Warszawie. Biada prokuratorowi, biada cenzorowi, któryby ośmielił się ukrócić ten bolszewizm słowa. Tysiąc głosów wrzasnęłoby: Kontrrewolucya! A panowie ministrowie, bladzi ze strachu, trzymaliby za ręce sądy i policyę.

Czy pamiętacie, co się stało w Siedlcach? Czy przypominacie sobie, jak przed trybunałem Sejmu zasiadł na ławie oskarżonych wielki minister Supiński i 126 głosów powiedziało: Winien! a 127: Niewinien? Czy wiecie, co znaczy ten jeden głos większości, jeden jedyny głos, który pana ministra chroni przed dymisyą?

Oto Sejm wobec całej Polski postanowił, że gdy motłoch uliczny wdziera się przemocą do gmachu sądowego, do przybytku sprawiedliwości państwowej, a pan minister nietylko nie nakazuje śledztwa, nie tylko nie broni autorytetu sędziów, lecz w dodatku mówi o całej sprawie tak, jak Bethmann Holweg o historycznym „świstku papieru“ i nawet z protestów izby poselskiej drwić się ośmiela — to taki minister jest w zupełnym porządku. To powiedziała połowa Sejmu i jeden głos ponad połowę. Tylko jeden głos! Tylko Pyrrhusowe zwycięstwo, ale mimo to niebezpieczne i kompromitujące dla społeczeństwa.

Byłoby jednak zgoła fałszywem mniemanie, że „u nas w Polsce, jak kto chce“. Wolno na jednej ulicy panom Sternom i Chwatom pluć publicznie na sakrament święty, ale za to na drugiej ulicy zabraniają wystawiać sztuki, która ma wprawdzie styl naturalistyczny, ale jest sto razy „moralniejszą“ od wielu „Dam od Maksyma“. Dlaczego? To tajemnica redakcyi.

Wolno też pismom socyalistycznym grozić publicznie, że posłów poznańskich czeka gilotyna i podszczuwać tłum do teroru, ale niech tylko Andrzej Niemojewski ośmieli się zakwestyonować powagę Sejmu, a wsadzą go natychmiast do kozy i bez sądu zamkną mu pismo. Dlaczego? To już nie „tajemnica redakcyi“. To sekret poliszynela.

Wolno wreszcie ministrowi sprawiedliwości, który wobec zamachu bandy bolszewickiej na sąd siedlecki tak się zachowuje, jakby nic się nie stało — wolno ministrowi, któ Sejm oskarża i tylko jednym głosem uniewinnia, trwać dalej na stanowisku i rządzić a la Moraczewski, ale biada za to redaktorowi, który zamieści jakąś nieścisłą wiadomość o ludziach ministeryalnych lub kulisach aprowizacyi.

Istny dom waryatów!

—c—

Odpowiedź koalicyi.

Według prywatnych wiadomości z Paryża *odpowiedź koalicyi* na kontrpropozycye niemieckie *została już doręczona* hr. Brockdorff Rantzau.

Treść odpowiedzi jeszcze nie została *oficyalnie* podana do wiadomości.

Nadeszły w tej sprawie następujące telegramy:

Paryż (PAT). Radio stacyi poznańskiej). Odpowiedź sprzymierzonych na kontrpropozycye niemieckie zostanie Niemcom doręczona bez jakiejkolwiek uroczystości, zupełnie tak, jak dotychczas były doręczane wszystkie odpowiedzi na poszczególne noty. *Klauzul zasadniczych traktatu prawie niezmieniono wcale.*

Paryż (PAT). Radio stacyi poznańskiej). *Niemcy po otrzymaniu odpowiedzi ententy dostaną pięć dni czasu do namysłu tj. od 13 do 18 bm.*

Paryż (PAT). Ajencya Havasa donosi: *Clemenceau, Foch i Valgani zebrali się na naradę w sprawie ewentualnego ponownego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich i wspólnego posunięcia się naprzód armii sprzymierzonej.*

Matce Bohaterów!

Na ołtarzu Ojczyzny złożyłaś ofiarę,
Zbolałe serce matki i łez pełną czarę.
Ale cicho, spokojnie bez skarg i szemrania.
Bo hart ducha i serca od życia zarania —
Każdej matce i Polce hodować należy,
By łaszczepić moc ducha w umysłach młodzieży.
Tyś go Matko zasiała w sercach Swoich Synów.
Krew Cezarego zdobi liście tych wawrzynów.
Którymi Polska wieńczy skronie Generała.
Z upragnieniem Go wita dziś Ojczyzna cała.
Z tysiąca piersi okrzyk jeden się wydziera.
Radości, uwielbienia ku czci Bohatera.
Obdarzony ryngrafem na Piastowskim progu,
Oddaje się Maryi, Ojczyźnie i Bogu!
Matko! Tyś najpierw Synów tą tarczą zdobiła,
Dlatego Im przewodzi Wiara, Bóg i siła.
Kraków, Czerwiec. **Jadwiga Bendowa.**

Z Sejmu.

Reforma agrarna w Sejmie.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł p. Bryl interpelacyę w sprawie **kradzieży żywności przeznaczonej dla Polski przez Niemców, w Gdańsku.**

W dalszym ciągu rozprawy rolnej p. Piechota oświadczył, że sprawy agrarnej **nikt** już nie zdoła utrącić. **Ustawa rolna, chociażby najbardziej radykalna, wymaga kilkunastu lat na całkowite przeprowadzenie.** Mowca jest za upaństwowieniem lasów, w których się prowadzi gospodarkę rabunkową, a nad resztą należy rozciągnąć ścisłą kontrolę państwową.

P. Stapiński jest za wywłaszczeniem bez zapłaty, bo chłop za tę rolę zapłacił już wiekową pańszczyzną.

P. Chaniewski: Wolność tak niespodziewanie na nas spadła, że nie przygotowaliśmy się na jej przyjęcie. Reformy rolnej nie można rozpatrywać z tego naiwnego stanowiska, że wystarcza jednemu coś odebrać a drugiemu przydzielić. Punktem ciężkości reformy jest wywłaszczenie wielkiej własności. Uciekanie się do wywłaszczania jest niepotrzebne i nieuzasadnione. Mowca wskazuje **że reforma rolna pociągnie za sobą upadek wydajności przynajmniej w pierwszych latach.** Niedobór produkcyi rolnej przy równoczesnym wzroście wydatków odbije się ujemnie. Cała sprawa rolna nie miałaby tej ostrości, gdyby w grę nie wchodził czynnik polityczny. Łatwo jest rzucać hasła, lecz **siewców burzy wiatr zmieść może.** Wobec ataków namiętnych na całe ziemiaństwo, przypomina mowca, że nasi wrogowie najzaciecięj tępili ziemiaństwo, bo wiedzieli, jakie usługi oddaje ono sprawie narodowej. Nie żądamy przywilejów, kończy mowca, w tem rodzaem się państwie, tylko równych praw, nie chcemy przewodzić, ale też zepchnąć się nie damy.

P. Ks. Kurzawski, jako przedstawiciel byłego zaboru pruskiego, oświadcza, że **widzi w reformie agrarnej postulat rozwoju historycznego i społecznego**, który po wielkim przewrocie wojennym tem gwałtowniej domaga się załatwienia im więcej rąk, nie posiadających roli, po ziemię się wyciąga. — Chcemy — powiada mowca — reformy agrarnej, lecz nie widzimy powodu, dlaczego mamy rzucać kości niezgody między szeroie sfery społeczeństwa. Nie widzimy gwałtownej potrzeby wywłaszczenia, więc przed niem ostrzegamy. Bo my doskonale wiemy, co to słowo oznacza. Co do dóbr martwej ręki, to oświadcza mowca, że jeśli dobro ojczyzny będzie tego wymagało, **nie cofniemy się przed złożeniem tej ofiary**, lecz stać się to może tylko za zgodą Stolicy Apostolskiej.

Na tem przerwano dyskusyę rolną.

W myśl wniosku komisyi skarbowo-budżetowej upoważniono rząd do **udzielenia miastu Warszawie jednorazowej nadzwyczajnej subwencyi 800.000 mk.**

Dyskusya rolna zostanie prawdopodobnie ukończona we środę.

Następne posiedzenie dziś o 9 rano.

Określenie formy rządu w Polsce.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT). Komisya konstytucyjna wysłuchała referatu p. Dubanowicza o zasadniczem określeniu formy rządu w Polsce. Referat uznaje *konieczność zaprowadzenia formy rządu republikańskiej*, ale nie widzi potrzeby unormowania konstytucyjnego udziału Polski w Lidze narodów. Po dyskusyi uchwalono, jako wytyczne: 1) *Państwo polskie jest Rzeczpospolitą i nosi nazwę Rzeczpospolita polska*, 2) *Wszelka władza w państwie pochodzi od narodu.*

—o—

TAK TO BYWA...

MUZYKALNY DOM.

—o—

Jeżeli ktoś chciałby twierdzić, że Polacy nie są muzykalnym narodem, to zaprowadziłbym go pod dom, około którego często przechodzę, w którym chciałem mieszkać i od którego teraz uciekam.

Pod wieczór, kiedy słońce tak cudnie chyli się ku zachodowi, senne jakieś i leniwe kiedy miasto jest takie jak zwykle, ale tam gdzieś, na dalekich polach, skrzydła rozpina cisza, patrząca tak pięknie i słodko w dal czerwienią omdlewających promieni, kiedy serce mieszczucha, skazanego na błąkanie pomiędzy nagrzanemi murami domów odczuwa skurcze niewytłomaczalnej tęsknoty dom ten cichy i spokojny w dzień, zaczyna się ożywiać.

Najpierw, na dużym balkonie pierwszego piętra ukazuje się dwoje staruszków, a z otwartych po za nimi drzwi salonu wybiegają dźwięki rozstrojonego fortepianu, na którym niezbyt jeszcze wprawne, ręce wnuczki usiłują wygrać „Traumerei“ Schumanna, co im się zresztą zupełnie nie udaje.

Oburzone tą kaskadą fałszywych dźwięków drugie piętro odpowiada młóconem niby cepami na pianinie „Preludyum A-dur“ Chopina.

Piętro trzecie milczy przez chwilę, ale wyprowadzone z równowagi tym duetem dwóch pięter, wpada im w ton marszem z „Carmen“ grzmianym na kornecie.

Zachwyceni tą symfonią trzech instrumentów, ukazują się w oknach domu mieszkańcy płci obojga i wdychając w siebie ożywcze powietrze wieczoru, słuchają koncertu domowych artystów. Przed domem na placyku przystają gromadki kucharek i żołnierzy. Dzieci ulicy fikają koziołki i bawią się w piasku i cały ten tłumek żyje poezyą muzyki i czarem letniego wieczoru.

A kiedy już audytoryum jest w komplecie, w oknie parterowem ukazuje się olbrzymia tuba gramofonu, i wyje głosami Caruza, Batistiniego, Korolewicz- Waydowej, Wiołczewej, Bandrowskiego i wielu innych znanych śpiewaków, na tle, akompaniamentu trzech górnych pięter.

Ach, co to za muzykalny dom!

Jotes.

Wojska nasze biją bolszewików i tępią bandy ruskię.

Niemcy opuszczają Suwalszczyznę i Augustowskie.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 bm.

Front galic. wołyński. W rejonie Tłumacza *rozbrajają nasze oddziały uzbrojone bandy chłopskie, grabiące w okolicy.* Pod Radziwiłłowem prowadzono od kilku dni przez bolszewików bezowocne ataki.

Pod Mulczycami nad Styrem ciężkie walki z atakującym nieprzyjacielem.

Front poleski. Na południowym odcinku ożywiona działalność wywiadowcza poza tem bez zmiany.

Front litewsko białoruski. Nasze oddziały śmiałym okrężnym atakiem *rozbiły bolszewików w Wołożynie* biorąc kilkudziesięciu jeńców i zdobywając cztery karabiny maszynowe. *Nieprzyjaciel uciekł w popłochu,* a oddziały nasze po spełnieniu swego zadania, cofnęły się na dawne stanowiska. Na południowy wschód od Smorgoniów oddziały nasze *śmiałym wypadem rozbiły bolszewików pod Brenicą.* W nasze ręce wpadło 75 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na odcinku zachodnim *Niemcy rozpoczęli ewakuację Suwalszczyzny i Augustowskiego.*

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Walki w Poznańskiem.

Poznań. (PAT). Komunikat głównego dowództwa z dnia 13 bm.:

Front północny. Pod Łukaszowem, Rudą oraz Marcinkowem odparto patrole niemieckie. Z Elsensee pod Rynarzowem wyparł silny atak niemiecki, poparty artyleryą, nasze posterunki. Pozycye nasze pod Tarkowem i Mibewem ostrzeliwał nieprzyjaciel w południe i w nocy zapomocą miotaczy min. Na lewem skrzydle spokój.

Niemcy przygotowują rewolucyę w Czechach.

Praga 14 czerwca. (PAT). Czeskie Słowo pisze w artykule pt.: „Zabezpieczmy naszą republikę przed niemiecką rewolucyą“:

Obecnie nasze położenie na Słowaczyźnie wyzyskują żywioły wrogie w Czechach niemieckich do działalności, podkopującej byt czesko-słowackiej republiki. Nie jest tajemnicą, że w *granicach republiki tworzą tajne organizacye wojskowe i polityczne Niemców pod różnemi nazwami i że w tej pracy podają sobie dłonie niemieccy nacyonaliści z niemieckimi socyalistami* w nadziei, że wspólnemi siłami wstrząsną podstawy republiki. *Na dzień 14 czerwca przygotowują Niemcy w Czechach strejk generalny* na znak protestu przeciw ciężkim warunkom pokojowym, nałożonym Austryi. Owe niemieckie żywioły przewrotowe w niemieckich Czechach chcą skorzystać z tego, że z niemieckich miast odwołano garnizony czeskie na Słowaczyznę. Istnieją dowody na to, że w niemieckich Czechach nie posłuchano wezwania władz do oddania broni i amunicyi. Nie trudno wobec tego zrozumieć, co mają oznaczać sygnały, dawane każdej nocy z ratuszów i wież miast niemieckich w Czechach czerwonemi, niebieskiemi i zielonemi światłami.

Odpowiedź węgierska na ultimatum koalicyi.

Lyon 14 czerwca. (PAT). Radiotel. stacyi poznańskiej. Według doniesień paryskich nadszedł tam telegram od Beli Kuhna, w którym ten odmawia żądaniu ententy zaniechania kroków wojennych przeciw Czechom.

Protest Wilna przeciw żydowskim oszczerstwom.

Kresowe Biuro Prasowe podaje następujący komunikat Delegacyi Rad Kresowych.

Wobec fałszywych wiadomości, umieszczanych w prasie zagranicznej, na mocy protestu gminy izraelickiej w Wilnie, *co do rzekomego pogromu żydów przez wojska polskie* w czasie oswobodzenia *Wilna* od bolszewików, uważamy za konieczne stwierdzić:

1. Wskazane w proteście gminy izraelickiej i umieszczone na mocy tego protestu w pismach zagranicznych wiadomości co do pogromu żydów w Wilnie *są absolutnie fałszywe i oszczercze.*

2. *Żadnego pogromu żydów w Wilnie nie było.* Przy oswobodzeniu Wilna od bolszewików, *było rzeczywiście zabitych 50—60 żydów, lecz wszyscy oni walczyli wspólnie z bolszewikami, przeciw wojsku polskiemu i zginęli w czasie walk na ulicach Wilna.*

3. *Część ludności żydowskiej w Wilnie jawnie pomagała bolszewikom, strzelając z okien i dachów do wojsk polskich.*

4. Cała ludność chrześcijańska Wilna jest w najwyższym stopniu oburzoną fałszywym i oszczerczym protestem gminy izraelickiej, czego dowodem: uchwały Ligi Robotniczej Wileńskiej Koła Polek, oraz walnego zebrania Związku Kresowców, kategorycznie stwierdzające kłamliwość protestu gminy izraelickiej, oraz *żądające dochodzenia sądowego za oszczerstwo przeciw inicyatorom* i autorom tego protestu.

Wiadomości ze Lwowa.

Lwów. (PAT). Wszystkie dzienniki poświęcają słowa wspomnienia śp. Adamowi Krechowieckiemu i podnoszą jego działalność literacką i publicystyczną.

Lwów. (PAT). Jak podają dzienniki, komendant miasta pułkownik Sulimirski opuszcza swe dotychczasowe stanowisko, powołany do ministeryum spraw wojskowych.

Lwów. (PAT). Generał Iwaszkiewicz wystosował do prezydenta miasta dłuższe pismo, w którem dziękuje ludności miasta Lwowa za niedzielną manifestacyę.

Widmo głodu w Galicyi Wschodniej.

Lwów. (PAT). „Kuryer“ donosi ze Stanisławowa, że wieści z obszarów okupowanych przez Rumunów są bardzo niewesołe. Ludność polska, która początkowo witała Rumunów entuzyastycznie, obecnie czuje się bardzo przygnębioną. **Grozi widmo głodu z powodu rekwizycyi i konfiskat.** Stwierdzono, że **Rusini mają dużo poukrywanej broni.** Po powiatach kręci się wielu oficerów ukraińskich. Ludność gorąco pragnie wglądnięcia rządu w te stosunki.

Nowe dowody zbrodni ukraińskich.

Ze Stanisławowa donoszą pod datą 9 bm.: Wczoraj przywieziono do miasta nowych 7 ofiar krwawych ukraińskich zbirów, ciał członków stanisławowskiej polskiej organizacyi wojskowej, którzy przy wypędzaniu zbirów ukraińskich z miasta i okolicy dostali się do niewoli ukraińskiej. Najstarszy liczył lat ośmnaście.

Ofiarom wydarto oczy i języki, porozdzierano na piersiach i rękach skórę, ciała nosiły ponadto ślady, każde przynajmniej 16 ran kłótych i kul rewolwerowych. Po spisaniu protokółów z naocznymi świadkami i odfotografowaniu trupów, odesłano kuryerem akty do naczelnego dowództwa wojsk polskich, celem przedłożenia ich konferencyi w Paryżu.

—o—

Z teatru powszechnego.

—o—

CÓRKA PANI ANGOT

opera komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a.

Że zmierzchem nimbu starej naddunajskiej stolicy, przyszedł i zmierzch podkasanej muzy, stamtąd importowanej, strojnej nietylko w ciężkie dowcipy, lecz i gassenhauery i kuplety, jakiemi przez długie lata karmiono polską publiczność, psując jej smak i zawalając drogę romańskiej twórczości operetkowej, którą przypominała „Piękna Helena“ lub „Lalka“. Stan ten potrwa jeszcze czas jakiś, lecz z natury rzeczy zwrócić się będziemy musieli ku tej muzie wesołej, która więcej odpowiada naszemu polskiemu smakowi, aniżeli mecenasom z Kaźmierza, popierającym dotąd i forsującym wszelakie muzyczne wyroby prusko-austryackie.

Doskonały początek w tym kierunku zrobił Teatr powszechny, ocierając pył biblioteczny z przepięknego utworu Lecocq'a, który onegdaj bardzo starannie wystawiono.

„Mlle Angot“ nie jest przeciętną operetką, dla której wyśpiewania wystarczyć mogłyby dzisiejsze „siły operetkowe“. Partycya Lecocq'a stawia wykonawcom poważne niejednokrotnie zadania tak z zakresu techniki wokalnej jak niemniej rytmiki i solidnego ogólnego umuzykalnienia. Dzięki zapobiegliwości dyr. Lewelicza siły takie pozostają do dyspozycyi Teatru powszechnego, a na ich czele kroczy para doskonałych i rutynowanych śpiewaków: pani Feldmanowa i Miller.

Pani Feldmanowa jako p. Lange dała postać pojętą z całą trafnością i tym c h a r m e, który cechuje heroiny francuskiej wesołej muzy. Elegancka i pełna wdzięku w pozie damy salonowej, umiarkowana w scenie kuszenia, pełna wybuchowego temperamentu w zwadzie z rywalką, była poza kostyumem i grą aktorską śpiewaczką, która opracowała partyę wokalnie i zaśpiewała ją swym ujmującym mezzosopranem starannie, darząc słuchacza rozlewnym dźwiękiem, zmuszającym go do oklasku przy otwartej scenie.

P. Miller, artysta o aspiracyach poważnych, jest śpiewakiem zrównoważonym o doskonale opanowanej technice. Niejednokrotnie już miałem miłą sposobność nie szczędzić mu pochwał, jako wybornemu wykonawcy, dziś pozostaje mi do zaznaczenia jeszcze jeden nowy sukces tego śpiewaka w partyi Ange Pitou.

Partyę naczelną wykonała młodociana, stawiająca pierwsze kroki w śpiewackim zawodzie p. Stadnicka. — Bardzo cenny to nabytek jako siła, która w kadrach naszej operetki powinna być utrzymana dla swego wdzięku, zdolności scenicznych i pięknego głosu, a nad którego normalnym rozwojem czuwać należy z pieczołowitością i uwagą. Dziś zasoby pewnego technicznego przygotowania, niezbyt bogate mogą być doświadczeniem i rutyną nabyte umocnione. Szczególniej należałoby popracować nad użyźnieniem średnicy i oszlifowania górnych tonów.

Obie partye komiczne spoczywały w rękach pp. Lewelicza, który z partyi Larivandierre'a zrobił cacko i p. Minowicza, który jako Pomponet był rzęsiście oklaskiwany. W drobnych partyjkach dzielnie zaznaczyli się pp. Koszutski, Rawita, Rewski i Remin, oraz p. Żelska. Osobna, pełna uznania wzmianka należy się p. Zimajer za partyę Amaranty i z temperamentem odśpiewany kuplet w akcie I.

Ogólne wrażenie z premiery nadzwyczaj dodatnie, wywarło przedstawienie przygotowane zarówno muzyczne jak i reżyserskie. Doskonale wyćwiczone chóry, sceny zbiorowe, wcale nie łatwe, zespoły i wpadki, świadczyły o sumiennej pracy pp. korepetytora i kapelmistrza, zaś swoboda ruchów, szczególnie w scenach zespołowych, dawała miarę pracy reżyserskiej dyr. Lewelicza.

Zgrabnie przez pp. Koszutską i Merlińską odtańczony balecik ożywił w wysokiej mierze przedstawienie, przygotowane pod względem zewnętrznym bardzo starannie.

Operetkę prowadził doświadczoną ręką wyborny kapelmistrz p. Rudnicki, dzieląc się ze śpiewakami zasłużonymi a rzęsistymi oklaskami.

St. Bursa.

Ludność spisko-orawska rozpaczliwie wzywa pomocy rządu polskiego.

Polskie oddziały ochotnicze obsadziły szereg miejscowości na Spiszu.

Czesi w odwrocie z zagrożonego bolszewikami Spiszu, aresztowali ks. Karola Machaja.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy wiadomość telefoniczną, że **wojska czeskie opuściły Orawę i Spisz, a ludność polska prosi o wkroczenie wojsk polskich.**

Cały Spisz aż do Kiezmarku włącznie znajduje się już w rękach polskich. Po ucieczce wojsk czeskich, ludność polska przystąpiła do zorganizowania własnych władz polskich.

Według otrzymanych przez nas dzisiaj informacyi telefonicznych sytuacya na Spiszu i Orawie przedstawia się następująco:

Nowy Targ. (Telef. od ko). **Wojska czeskie przedwczoraj opuściły Spisz, a na Orawie okopują się.** Ludność polska w obronie przed bandami bolszewickiemi **wysłała delegacye do starostwa nowotarskiego i spisko-orawskiego z prośbą o obsadzenie natychmiastowe Spisza i Orawy przez wojska polskie** w obronie życia i mienia tej ludności. **Oddziały ochotnicze samorzutnie zajęły na Spiszu szereg miejscowości, obsadziły je i posuwają się dalej. Wojsko polskie obsądza granicę.**

Sytuacya na Spiszu i Orawie przedstawia się w tej chwili bardzo poważnie. **Ludność znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż i wojskowe i cywilne władze czeskie uciekły. Wobec tego ludność rozpoczęła natychmiast organizować władze prowizoryczne.**

Min. spraw zagranicznych wydało zakaz wprowadzenia wojsk polskich na tereny spisko-orawskie, co w kołach podhalańskiej ludności, która zupełnie nie pojmuje powodów wywołało rozgoryczenie. Wojsko stosuje się do otrzymanych rozkazów, lecz **każdej chwili mogą się zdarzyć wypadki, które zmuszą je do wkroczenia i interwencyi.**

Starostowie spisko-orawski Bednarski w Zakopanem i nowotarski dr. Lewicki wysłali do rządu telegramy, przedstawiające żądania delegacyi i **domagające się gorąco natychmiastowej akcyi wojskowej,** jako nieodzownego zarządzenia ochronnego. Niezależnie, **podobne telegramy wysłały od siebie delegacye.**

Przypuszczać należy, że pod naciskiem woli ludności spisko-orawskiej, która tak bardzo pragnie połączenia z ojczyzną, a w tej chwili jest wystawiona na straszne niebezpieczeństwo bolszewickie, rząd ustąpi i wyda potrzebne rozkazy. Czas już najwyższy!

Czesi aresztowali i wywieźli ks. Karola Machaya.

Jak z N. Targu donoszą, w nocy z dnia 9 na 10 czerwca *Czesi aresztowali i wywieźli z Jabłonki na Orawie siostrę znanego działacza polskiego, ks. F. Machava, jego brata, również księdza,* członków Polskiej Rady Narodowej na Orawie gospodarzy: Pietraszka, Nowaka i innych. Równocześnie w tym czasie przysłali Czesi do *Nowego Targu swych delegatów* dla przeprowadzenia rokowań w sprawie przepuszczenia przez Podhale i teren małopolski wojsk czeskich. Zachowanie się Czechów w z zestawieniu powyższych faktów, *wywołało tu niesłychane oburzenie.* Wzburzona ludność polska na Orawie i Podhalu domaga się na publicznych wiecach i zgromadzeniach wkroczenia wojsk polskich na Spisz, Orawę i do okręgu Czaczy *Wojska czeskie na Spiszu i Orawie już są odcięte od swej ojczyzny.* Rząd polski wzywają na zgromadzeniach do energicznego działania.

* * *

„Głos Narodu" donosi:

We wtorek przybył do Nowego Targu ks. Mojss, proboszcz z Haligowiec, a żupan uszhorodzki, znany jako zażarty czechofil. Prosił on o zapewnienie w Polsce przytułku aż(!) 30 skompromitowanym wobec Węgrów Słowakom i Czechom. Stosownie do polecenia z Warszawy, zapewniono ks. Mojssowi i innym gościom czeskim chwilowy przytułek. O przemarszu wojsk nie mówiono.

Tymczasem w chwili odjazdu ks. Mojssa, gdy tenże był już na granicy, nadeszła wiadomość, że Czesi zarządzili na Spiszu i Orawie cały szereg aresztowań wśród ludności polskiej. Aresztowali mianowicie: ks. Karola Machaja (brata ks. Ferdynanda), Józefę Machajównę, dwie nauczycielki, proboszcza i wikarego z Zubrzy, wikarego z Podwilka, prezesa Rady Orawskiej Piekarczyka z synem, dwóch staruszków gospodarzy z Jabłonki (uciekli), 2 starszych gospodarzy z Hyżnego, 10 z Zubrzycy, 3 z Podwilka. Nadto całą masę osób z Orawki i Jabłonki które uciekły.

Wskutek tego zatrzymano ks. Mojssa na granicy i wrócono go do N. Targu, skąd wysłał telegramy do władz czeskich o uwolnienie uwięzionych. Na drugi dzień pozwolono ks. Mojssowi wyjechać, by mu dać możność przywiezienia rzeczy.

Doszły tu również wiadomości, że arystokracya węgierska, uciekając przed bolszewikami, szuka schronienia na Spiszu, m. i. w Niedzicy i Czerwonym Klasztorze. W Now. Targu widziano onegdaj br. Gillanyi'ego (b. ministra rolnictwa w gabinecie br. Weckerlego), który prosił o sprzedanie mu nafty i mąki.

CZESI O WKROCZENIU WOJSK POLSKICH.

PRAGA. (PAT). „Venkow" donosi podług telegramu ze Słowaczyzny: **Polskie wojsko wkroczyło do komitatu Spisz i Orawa. Jak** „Venkow" dalej donosi, **Polacy zajęli już w tych komitatach pozycye wojskowe.**

Co mówią w Sejmie.

Warszawa, 14 czerwca. (Tel. od kor). Wobec wiadomości nadeszłych z Cieszyna, że możliwem jest wkroczenie wojsk bolszewickich na Spisz i Orawę, odbywają się wczoraj i dziś obrady **komisyi dla spraw zagranicznych.** W sprawie ewentualnego obsadzenia tych powiatów przez wojska polskie panuje wśród posłów dwojakie zdanie: 1) **za interwencyą zbrojną i 2) przeciw interwencyi** (socyaliści). Przeciwnicy interwencyi używają argumentu, że stosownie do zobowiązań się naszych względem Ententy **nie należy przekraczać linii demarkacyjnej.**

—o—

Dmowski ministrem spraw zagranicznych?

Warszawa. (Tel. wł). „Kuryer Polski" donosi z Paryża jako rzecz zupełnie wiarygodną, że prezes Komitetu Narodowego p. Roman **Dmowski zgodził się na objęcie teki ministra spraw zagranicznych w gabinecie Paderewskiego. Dmowski jednak mógłby przybyć do Warszawy nie prędzej, niż za miesiąc.**

Warszawa. (Telef. od kor.). Według informacyj, zaczerpniętych przez waszego korespondenta w kołach miarodajnych **wiadomość powyższa nie odnowiada rzeczywistości.** Zresztą już kilka razy pojawiała się podobna pogłoska, zawsze nieprawdziwa.

Niemcy w przededniu nowej wojny domowej.

Wiedeń. (Tel. wł). Z Berlina donoszą: Niektórzy członkowie obecnego rządu nie tają swego niepokoju z powodu zwiększonej na nowo **akcyi niezależnych socyalistów,** którzy zamierzają **za wszelką cenę obalić obecny gabinet niemiecki** z Scheidemanem i zagarnąć władzę. Ostatni numer „Freiheit", zawiera **zapowiedź nowej wojny domowej,** ponieważ obecny rząd nie jest zdolny do wyratowania Niemiec z chaosu, w jakim się znajdują. Na ściśle poufnem posiedzeniu „rady obywatelskiej" wielkiego Berlina w ostatnich dniach postanowiono na dany sygnał **przerwać jednocześnie we wszystkich zakładach pracę.** Będzie to początkiem nowej **wojny domowej,** w której następstwie sowiety robotnicze dojdą do władzy. Oczywiście należy się wszystkim poprzednio dobrze uzbroić.

„Dwustutysięczne stypendyum szkolne im. gen. Józefa Hallera"

Z czystego zysku z założonego w dniu 24 grudnia 1918 przez komendanta obozu kap. Maryana Dienstl-Dąbrowę „Domu żołnierza polskiego" w La Mandria Chirasso we Włoszech utworzono wieczysty fundusz stypendyalny im. gen. Józefa Hallera z odsetek złożonego kapitału w wysokości stu tysięcy lir włoskich (około 200.000 mk.).

Gotówkę 75 tys. lir włoskich złożył przybyły onegdaj z Rzymu kap. Maryan Dienstl-Dąbrowa w Banku Państwa w Warszawie zakupiwszy poprzednio za całą kwotę asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej.

Z funduszu utworzone będzie kilkanaście rocznych stypendyów w wysokości 500 lir dla dzieci żołnierzy i oficerów zaciągniętych do armii gen. Hallera we Włoszech.

Rozdawnictwo stypendyów rozpocznie się już w najbliższem półroczu szkolnem.

Termin nadsyłania podań i warunki otrzymania stypendyum podane będą do wiadomości po ostatecznej legalizacyi fundacyi stypendyjnej.

Tymczasowy adres kuratoryum
kap. Maryan Dienstl-Dąbrowa
sztab gen. Hallera.

Czesi powołują nowe roczniki pod broń.

Praga 14 czerwca. (PAT). Minster Szrobar wydał wezwanie do zgłoszenia się wszystkich Słowaków w wieku od 18 do 35 lat do służby wojskowej, celem obrony Słowaczyzny.

OBAWY CZESKIE OD STRONY AUSTRYI.

Cieszyn. (Tel. od kor). Pisma czeskie donoszą z Preszburga, że posterunki czeskie zauważyły na austryackim brzegu Dunaju ruchy wojskowe. Czesi, z obawy **zaatakowania ich na prawem skrzydle** przez Austryaków, którzy rzekomo spiskują z Madziarami, wzmocnili tam swoje pozycye.

TAJEMNICZA ROBOTA MUNY.

Cieszyn. (Tel. od kor). Wódz bolszewików czeskich, krawiec Muna miał wyjechać do Rosyi, z czego czeska prasa mieszczańska bardzo się ucieszyła. Okazało się jednak, że Muna nie zrezygnował z agitacyi bolszewickiej w Czechach. **Prasa czeska jest zaniepokojona tajemniczem postępowaniem Muny,** niewiadomo bowiem, gdzie przebywa i co robi. Muna pojawia się niespodzianie w różnych okolicach.

Komisya kontrolna dla spraw żydowskich

Warszawa. (Tel. od kor). „Gazeta Polska" donosi, że z powodu ekscesów antyżydowskich projektowane jest w kołach koalicyjnych utworzenie międzynarodowej komisyi kontrolnej dla spraw żydowskich.

Przed nadchodzącą zmianą gabinetu.

Warszawa, 14 czerwca. (Telef. od koresp). Kursują nieustanne pogłoski o zmianach jakie zajść mają na stanowiskach ministeryalnych. Zmiany te nie będą natury politycznej, powodem ich jest indolencya rządu i brak sił fachowych w ministeryach. W nowym gabinecie pozostaliby tylko min. Paderewski i Wojciechowski.

Z KLUBU POL. ZJEDNOCZENIA LUDOW. Warszawa, 14 czerwca. (Tel. od kor). W Klubie Pol Zjednoczenia ludowego pozostało obecnie 27 członków, którzy wybrali prezesem ks. **Blizińskiego**, a wiceprezesem prof. **Kamienieckiego.**

Hallerczycy w Krakowie.

Z pod błękitnego nieba Francyi
Na polski przynosicie front
Wasz mundur pełen elegancyi,
Niebieskie oko, wąsik blond.

W ataku zawsze Wy najpierwsi,
Drży wróg w betonie swoich twierdz —
I dyszą Krakowianek piersi
Od uderzenia młodych serc.

W wojnie Wam idzie tak szczęśliwie,
Zwycięstwem jest Wasz każdy ruch;
Więc w bezprzykładnej ofenzywie
Wrogów swych rozbijacie w puch.

I w chwały zapatrzeni słońce
Zdeptacie gniazda pruskich żmij —
Lecz pamiętajcie, że dwa końce
Ma choćby i najdłuższy kij.

Więc, aby Wam oszczędzić bolu,
Tych słów Wam parę pragnę rzec:
Że kto zwycięża nazbyt w polu
Ten... w buduarze może ledz.

I chociaż samiście przybyli
Z zachodu na krakowski front,
Drżę o Was cały, moi mili,
Że... sami nie wrócicie stąd.

Jan Gella.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 czerwca.

Przemytnicy i paskarze w pociągach kolejowych z uchodźcami.

Prawie codziennie przychodzą obecnie do Krakowa pociągi z powracającymi z zagranicy uchodźcami.

Wykorzystują to przemytnicy i paskarze, wkręcają między uchodźców i jako uchodźcy przywożą z zagranicy przeróżne towary, przemycając je bez opłat cłowych, aby je potem sprzedawać po paskarskich cenach.— Czy nie wiedzą o tem organa skarbowe?

—o—

Kradzież dostaw amerykańskich dla wojska.

Wczoraj w południe zajechał wóz wojskowy przed dom pod l. 32 przy ul. Konarskiego na Nowej Wsi. Żołnierze, którzy przyjechali wozem, prędko wyładowali paki i wnieśli je do mieszkania na parterze, zajętego przez Jana Welca, nauczyciela ludowego. *Wieczorem w mieszkaniu, w którym złożono tajemniczy towar, zjawiła się Straż obyw. pod wodzą p. Witolda Gąsowskiego i przeprowadziła rewizyę. Rewizya dała niespodziewany wynik. Skonfiskowano 168 koców amerykańskich zakupionych przez intendanturę wojskową dla garnizonu krakowskiego. P. Welc zeznał, że koce złożył u niego N. Danek nauczyciel ludowy zamieszkały przy ul. Siemiradzkiego l. 17. Przeprowadzono natychmiast u Danka rewizyę podczas której znaleziono 12 koców, pochodzących z tego samego transportu.* Danek wyjechał na wycieczkę do Ojcowa. Wedle zeznań Welca, po koce miał się zgłosić dziś rano jakiś wojskowy i zabrać je. Obstawiono więc dom policyą i rzeczywiście koło godz. 10 rano zjawił się w mieszkaniu Welca, jakiś sierżant, którego natychmiast aresztowano. W śledztwie z początku nie chciał podać nazwiska, że nazywa się N. Tyborowicz i jest zatrudniony w magazynach wojskowych. Co do udziału w kradzieży koców amerykańskich, nie chce się przyznać, twierdzi tylko, że przyszedł oglądnąć koce. Tyborowicza aresztowano i odstawiono do sądu wojskowego.

Zaznaczyć należy, że *koce nadeszły wczoraj rano do Krakowa i już w kilka godzin puszczono je na pasek!* Śledztwo w tajemniczej tej sprawie prowadzone jest w dalszym ciągu.

—o—

Spóźniony żal kolejarzy ukraińców.

Po rozpoczęciu ofenzywy ukraińsko hajdamackiej przeciwko Polakom w Galicyi wschodniej opuściło kilku kolejarzy z tut. okręgu dyrekcyjnego samowolnie służbę i zgłosiło się u dziczy hajdamackiej gdzie naturalnie wobec oporu Polaków zostali przyjęci do służby jako prawdziwi „heroje“.

Obecnie po pogromie hajdamaków panowie ci widząc, że z Ukrainą w Galicyi źle, powrócili do Krakowa i czynią zabiegi w dyrekcyi kolejowej, aby ich na nowo do służby przyjęła. Na usprawiedliwienie swoje podają, że zostali „obałamuceni“.

Należy się spodziewać, że tutejsza dyrekcya kolej. postąpi z tymi szowinistami ruskimi tak, jak na to zasługują ze względu na okrucieństwa hajdamackie, do których się niewątpliwie i owi kolejarze swoją służbą u hajdamaków pośrednio przyczynili.

Zaznaczamy, że pobytu tych „skruszonych żalem“ ukraińskich kolejarzy po ich powrocie *nikt w Krakowie nie zakwestyonował!*

—o—

ODCZYT PROF. SKOCZYLASA p. t. „Wpływ kinoteatru na młodzież“ odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w Uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika o godz. 7 wiecz. Wstęp 40 h. Ze względu na ważność sprawy prosimy rodziców i wychowawców o jak najliczniejsze przybycie.

WYCIECZKĘ STATKIEM do Bielan urządza Oddz. kolarski „Sokoła“ w niedzielę 15 b. m.; wyjazd o godz. pół do 3 po poł. z placu Groble. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, u firmy Nikiel, ul. Zwierzyniecka 32 i przy wejściu na statek. W Bielanach dobrze zaopatrzony bufet. Zbiórka kolarzy o godz. 3 na boisku „Sokoła“ krakowskiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś wznowienie świetnej komedyi Tadeusza Rittnera p. t. „Głupi Jakób“ z pp. Czaplińską, Jarszewską, Modzelewską., Bończą, Bystrzyńskim, Jednowskim, Nowakowskim, Szymborskim i Sosnowskim. „Głupi Jakób“ powtórzony będzie jutro wieczorem, we środę 18 i piątek 20 bm. Dzisiaj popołud. „Rzeczywistość“ ciesząca się niesłabnącem powodzeniem. W poniedziałek (16 bm.) „Wachlarz lady Windermere“ z p. Solską-Grosserową w roli mrs. Erlin.

Dyr. Trzciński powrócił z Warszawy ze Zjazdu dyrektorów teatrów, którego był przewodniczącym, i objął urzędowanie.

ŚLUB. Dnia 7 bm. pobłogosławiony został w kościele OO. Dominikanów związek małżeński dra Stanisława Kobieli, komisarza policyi, z panną Michaliną Jastrząbską.

Z TOW. „MATEMATYCZNEGO“. We środę 18 bm. odbędzie się o godz. 5 popoł. w lokalu Sem. matem. VI posiedzenie zwyczajne Towarzystwa, na którem wygłosi dr F. Leja referat p. t. „Z teoryi ciągłych grup przekształceń“. Goście mile widziani.

DYREKCYA AKADEMII HANDLOWEJ w Krakowie przenosi się z dniem 16 czerwca 1919 do własnego budynku przy ul. Kapucyńskiego l. 2 i będzie tam urzędować stale codziennie od 10 do 12.

Wpisy do akademii handlowej oraz połączonych z nią szkół dwuklasowych, kursu abituryentów, absolwentek i t. d. na rok szkolny 1919/1920 odbędą się wyłącznie tylko dopiero w terminie powakacyjnym, począwszy od 24-go sierpnia 1919 r.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA: „PRZYTULISKO WETERANÓW POWSTANIA Z R. 1863 4 W KRAKOWIE“ odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu Przytuliska przy ulicy Biskupiej l.18. Porządek dzienny. Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Sprawozdanie kasowe za rok 1918 i uchwalenie absolutoryum. Budżet na rok 1919. Zmiana statutu. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na rok 1920. Wydalenie weterana. Wnioski członków.

WALKA Z TYFUSEM. W najbliższym czasie odbędzie się we Lwowie konferencya lekarzy powiatowych wschodniej Galicyi celem omówienia stanu epidemii tyfusu i sposobu jej zwalczania.

OTWARCIE URZĘDÓ WPOCZTOWYCH. — W ostatnim czasie zostały otwarte następujące gal. urzędy pocztowe: Białogóra, Bolechów, Borysław, Brzuchowice, Brusno Nowe, Chorośnica, Chyrów, Dyliatycze, Drohobycz, Dolina, Horyniec, Hruszów, Janów k. Lwowa, Jaworów, Kalnica, Kałusz, Krukienice, Krakowiec, Kobierzyn, Komańcza, Korczów, Krowica, Laszki Zawiązane, Lelechówka, Łupków, Magierów, Nahaczów, Niemirów, Nowe Miasto, Oświęcim 3, Ożomla, Przyłbice, Sambor Stara Sól, Starzawa k. Mościsk, Stary Sambor, Stryj, Stanisławów, Szkło, Szczerzec k. Niemirowa, Uhnów, Wielkie Oczy, Zielone k. Rawy, Żydaczów.

WYPŁATA ZALEGŁYCH POBORÓW. Władze rozpoczęły już wypłatę zaległych poborów oficerom i żołnierzom b. Legionów Polskich. Po wypłatę do Dowództw okręgów wojskowych zgłaszać się mają: 1. internowani po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. 2. służący w armii austryackiej po tymże kryzysie. 3. zwolnieni po kryzysie, a pracujący w Polskiej Organizacyi Wojskowej. 4. służący w formacyach wojsk wschodnich po wyżej wzmiankowanym kryzysie. Wypłata uskuteczniona będzie tylko do dnia 30 czerwca 1919 r.

REGULACYA PŁAC FUNKCYONARYUSZY AKCYZY MIEJSKIEJ. Komisya administracyjna Rady m. Krakowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono regulacyę poborów strażników i nadstrażników akcyzy miejskiej, oraz załatwiła kilka spraw administracyjnych, między innemi przeprowadzenie instalacyi elektrycznej w halach i budynkach zarządu rzeźni miejskiej.

WILCZYCA KAPITOLIŃSKA, której najdrobniejsze szczegóły życia interesują cały Rzym, w ostatnich dniach urodziła pięć zdrowych szczeniąt. Wszystkie dzienniki włoskie podnoszą to wielkie zdarzenie i widzą w tem dobrą wróżbę na przyszłość.

BYŁY PREZYDENT POLICYI W BERLINIE, znany hakatysta von Jagow, poszukuje posady. W „Kreuzzeitung“ pojawiło się niedawno charakterystyczne ogłoszenie, o którem pisma niemieckie powiadają, że szkoda, iż więcej podobnych nie pojawia się obecnie:

„Poszukuję zajęcia w służbie prywatnej, związkach, stowarzyszeniach i **organizacyach dobroczynnych (!). Dr von Jagow, prezydent rządu, Wrocław.“**

APEL DO MINISTERSTWA KOLEJOWEGO. Mieszkańcy Krakowa i okolicy, a przedewszystkiem kupcy i przemysłowcy krakowscy, zwracają się do ministerstwa kolejowego z wezwaniem, aby ukróciło nareszcie samowolę robotników magazynowych na tutejszej stacyi i zarządziło przyjmowanie i wydawanie przesyłek w soboty popołudniu. Robotnicy magazynowi bowiem nie pełnią na tutejszej stacyi w soboty popołudniu służby, polegając na rozkazie związku kolejowego.

Kto rządzi obecnie na kolei — czy ministerstwo kolejowe, czy partyjno-socyalistyczny związek kolejarzy z pp. Wodeckim, Grylowskim i Gazurem?

Jeżeli ministerstwo kol. nie przywróci na tutejszej stacyi normalnych stosunków w ruchu towarowym i strony dalej będą narażane na utratę czasu i niepotrzebne koszta, to wystąpią one przeciwko zarządowi kolei o zwrot kosztów **na drodze sądowej.**

Z opornymi robotnikami magazynowymi należy postąpić bezwzględnie. Całe rzesze robotników szukających zarobku i chętnych do pracy stoją przecież do dyspozycyi zarządu kolejowego.

PRZENIESIENIE DEP. PRZEMYSŁU NAFTOWEGO DO WARSZAWY. Departament przemysłu naftowego przenosi wszystkie swoje agendy, dotyczące zwolnień zajętych produktów naftowych i spraw związanych z przemysłem rafineryjnym z Krakowa do Warszawy z dniem 15 czerwca b. r. Prośby i podania, odnoszące się do spraw wymienionych skierowywać należy począwszy od dnia 15 bm. do ministerstwa przemysłu i handlu Sekcyi V. Oddział przemysłu naftowego, Warszawa, Elektoralna 2. Natomiast sprawy, dotyczące kopalnictwa naftowego, załatwia nadal Małopolski Oddział górniczy, Sekcya górniczo-hutnicza Min. przemysłu i handlu w Krakowie.

TYTOŃ Z TRAFIKI BUJAŃSKIEGO NA PASKU. Wydział walki z lichwą przy Nacz. Kom. Straży Obyw. stwierdził dowodnie, że personal w głównej trafice za wiedzą właściciela p. Bujańskiego, uprawia handel wymienny papierosami i tytoniem za różne prowianty. Tego rodzaju nieobywatelskie postępowanie należy napiętnować, albowiem dzieje się to ze szkodą dla ogółu kupujących i w ogonku godzinami wyczekujących na swoją kolej.

KIESZONKOWIEC. Wczoraj wieczór aresztowała policya 18-letniego Stanisława Matysa, który w wozie tramwajowym skradł pewnej pani torebkę z pieniędzmi. Matys podczas aresztowania stawiał silny opór i wywołał zbiegowisko.

ODBIERANIE ZRABOWANYCH RZECZY. Policya przeprowadza w dalszym ciągu na przedmieściach Krakowa rewizye za zrabowanemi pod czas ostatnich rozruchów towarami. Wczoraj wieczór odebrano od Michała Grossa i Teofila Jasiołka w Podgórzu wielką ilość materyi jedwabnych oraz bucików damskich. „Pod Telegrafem“ przesłuchiwani są rozmaici ludzie, u kto rych znaleziono skóry juchtowe oraz materye, pochodzące z kradzieży. Część opryszków i kobiet, które brały udział w rabunkach, odstawiono dziś rano do sądu okręgowego karnego, z powodu jednak braku miejsca w więzieniach wypuszczono tych ptaszków na wolność. Zapytujemy co się dzieje z nowemi ubikacyami, które odstąpiła wojskowość za staraniem dyrektora policyi na pomieszczenie więźniów, gdyż dotąd nie otworzono je na przyjęcie bandytów.

PROWOKATORZY. Dziś przed południem spacerowało ulicą Karmelicką czterech żydów w polskich mundurach wojskowych, szwargocąc ostentacyjnie **głośno po niemiecku.** Przechodząca publiczność była tem oburzona, a jeden z przechodniów napiętnował w ostrych słowach taki bezwstyd żydowski.

WYWÓZ TYTONIU. Wczoraj aresztowano Józefa Koguta, który usiłował wywieźć tytoń i cygara w celach paskarskich na prowincyę. Przy aresztowanym znaleziono 2 kg. tytoniu, 15 paczek tabaki i kilkadziesiąt cygar.

ECHA DEFRAUDACYI W BANKU KRAJOWYM. Chorąży Kazimierz Kołodziejczyk, aresztowany w sprawie defraudacyi popełnionej przez manipulantkę w Banku krajowym, jak stwierdzono, sfałszował świadectwa szkolne i index politechniki lwowskiej i na podstawie tych dokumentów uzyskał prawo jednorocznej służby i stopień chorążego Kołodziejczyk ukończył tylko trzy klasy wydziałowe i pracował przed wojną jako terminator w kilku krakowskich przedsiębiorstwach ślusarskich.

W SPRAWIE KART TYTONIOWYCH. Spisy obywateli mających pobierać tytoń na karty, zostały już przeprowadzone przez Straż Obywatelską i oddano je do dyrekcyi skarbu. Szybkość rozdzielania kart tytoniowych zależna jest od sprężystości Dyrekcyi skarbu.

WESOŁE KOBIETY — ZŁODZIEJKAMI. Od p. Maryi Jaroszowej, zamieszkałej przy ul. Ambrożego Grabowskiego l. 4, wynajęły przed kilku dniami mieszkanie Helena Mazurkiewicz i Franciszka Sumara. Przedstawiły się one jako urzędniczki, ale zwykle spały cały dzień, a nocą „urzędowały“, okradając sąsiadów. Wczoraj spakowały rzeczy p. Jaroszowej i zbiegły przez okno. Rano sprzedały one skradzione rzeczy na Kleparzu. Wesołe złodziejki, które zabawiały się zwykle w pierwszorzędnych kawiarniach, zostały dziś rano aresztowane. Część rzeczy odebrano paserom. Sumarówna znana jest już policyi krakowskiej. Przebierała się ona za kobietę wiejską i podejmowała zapomogi z kasy filialnej na fałszywe legitymacye.

NIEMCY ZATRZYMALI TRANSPORT ŻOŁNIERZY HALLERA. WARSZAWA. Według informacyi z kół poselskich Niemcy zatrzymali wczoraj w Lesznie transport wojsk Hallera, jadących do Polski. Niemcy tłómaczą się, że uczynili to na podstawie rozkazu z Berlina. Naczelna Rada Lud. poczyniła natychmiast energiczne kroki w Paryżu, aby transporty bez przeszkody odbywały się dalej.

TARYFA CEN JAZDY W OBRĘBIE WIELKIEGO KRAKOWA. Dla dorożek jednokonnych za każdy kwadrans jazdy w dzień 4 K, w nocy 5 K. Cena powyższa obowiązuje również za jazdy do dworców kolejowych, na cmentarz, na bale koncerty, do teatrów i t. p. Należytość za jazdy do dworców kolejowych, do teatrów, na bale, koncerty i t. p. należy uiścić dorożkarzowi przed ukończeniem jazdy. Czas niedochodzący kwadransa, liczy się za pełny kwadrans. Za czekanie płaci się taksamo, jak za jazdę tj. za każdy kwadrans w dzień 4 K, w nocy 5 K. Za jazdy z dworców kolejowych, teatrów, balów, koncertów i t. p. należy się dorożkarzowi w dzień 5 K, w nocy 8 K. Za kufry, paki, ko-

DR. ROMAN MOLENDA.

Z Wielkopolski.

—o—

Można przypuścić, iż Odyseusz nie miał większych trudności w przedostaniu się z cieśniny między Scyllą i Charybdą, niż te, które ma rodak Małopolski lub b. Kongresówki w swojej podróży do Poznania: począwszy od Skalmierzyc traktowany on jest jako obcokrajowiec, jadący na podstawie przepustki, ale tylko dotąd, dopóki mu przed samym Poznaniem nie „zarekwirują“ papierów, by go zmusić na samym już dworcu do dalszego legitymowania się. Przy niem trzeba sięgnąć pamięcią do nazwisk przynajmniej z dziesięć pokoleń wstecz, trzeba określić cel podróży, zamierzony czas pobytu itd.: wreszcie dostaje się wymarzony dokument zwany „wykazem pobytu“, uprawniający do pobytu w Poznaniu na przeciąg... 3 miesięcy. Zżyma się z początku i niecierpliwi „rodak obcokrajowiec“, zwłaszcza Królewiak z syreniego i liberalnego grodu lub z ostatnich wschodnich rubieży przybywający, ale zniecierpliwienie i zdumienie wkrótce ustępuje przed przekonaniem, że tak *być musi i być powinno.* Poznań słusznie i mądrze się broni przed zalewem nieodpowiedzialnych sfer, zarządzeniu temu zawdzięcza iż nie dosięgła go dotąd paskarska i bolszewicko-żydowska ręka, że społeczny organizm jego jest zdrowy, wolny od bakteryj gnilnych, jakie zatruwają życie Warszawy i wielu innych środowisk.

Jesteśmy tedy w Poznaniu, na którego myśl dawniej cisnęły się różne refleksye i dokąd rwało się serce i dusza z pragnieniami i w najgorszych chwilach z życzeniami: oby tylko zdołali wytrwać ci nowożytni męczennicy. I przetrwali — już dźwięki mowy polskiej, rozbrzmiewające wszędzie na dworcu, dowodzą tego: napisy niemieckie gdzieś znikły, a szwargon niemiecki gdzieś dyskretnie przycupnął. Przejeżdżającemu przez ulice dorożką wpadają w oczy sklepy z konfektami, księgarnie i składy mebli (tych rzeczy w Poznaniu najwięcej), wywieszki w języku polskim lecz nie po... polsku pisane, przedewszystkiem jednak uderza lecz niestety, niemile struktura budowli, gdzieś jakby z nad Sprewy, Izary i Renu żywcem przeniesionych. Jest to przelotne przykre uczucie, które mija w jednej chwili — na samą myśl, że to wszystko jednak już nasze, a gdy na szczycie wieży ciężkiego, dumnego zamku cesarskiego, który się szeroko rozsiadł na wstępie do miasta, spostrzegamy orła polskiego, duma i pewność wstępują w nas i wypogadzają ducha. Znikły nazwy ulic, znikły „Ringi“ margrafów, kurfuerstów, znikły „Platze“ Bismarków, Gneisemanów, kronprinców i innych rozmaitych wielkości pruskich, dzielni Poznańczycy pozrywali w patryotycznem uniesieniu owe zewnętrzne ślady krzyżackie, a na ich miejsce wywiesili na ulicy nazwy takie jak: plac Wolności, Aleje Marcinkowskiego, ul. Sewer. Mieltyńskiego, ul. 27 grudnia (dzień rewolucyi poznańskiej) i inne. Nie wszystkie jednak ulice otrzymały już nową nazwę, są więc na razie bez nazwy, jedynie vox populi uprzedził zarządzenia władz miejskich i w ustnej tradycyi bawi się w chrzciciela. Wynika stąd dużo niewygody dla obcych. Jaki los spotkał niemieckie pomniki, powszechnie wiadomo.

Poznań ma obecnie już jedną duszę, lecz jeszcze dwa ciała: tak zwany polski „stary Poznań“, którego średniowiecznej patyny i renesansowego wykwintu nie zdołała strawić modernistyczna oryginalność niemieckich Heimów, rozbudowana wygodnie w tak zwanym „nowym Poznaniu“ tj. w Jeżycach św. Łazarzu i Sałaczu. Tej różnolitości architektonicznego charakteru zawdzięcza Poznań swój uroczy wdzięk, który pozwala każdemu ad libitum w Poznaniu widzieć i mieć skupienie wielkomiejskie z arteryami handlowemi i przemysłowemi a obok tego dzielnice odrębne z najnowożytniejszymi wymogami komfortu wygody i hygieny.

Poznań jest cudnym! Znajdzie tu wygodny kącik w „Grandzie“ o wydelikaconem czarną kawą, podniebieniu przeciętny filister (oczywiście nie obecnie!) znajdzie miejsce o pojemnym, czułym na dobre bawarskie piwa, brzuchu w «Rathauskeller, piwosz (tak ongiś bywało!): utonie tu z rozkoszą wygodny rentier, który ma do dyspozycyi całe dzielnice ze wspaniałemi willami z również wspaniałymi ogrodami, a wszędzie centralne ogrzewanie, gaz, elektryka, łazienki, wszelkie wygody i... wygódki: znajdzie tu zaciszne miejsce (nietylko ze względu na mieszkania strychowe!) niepoprawny marzyciel, esteta, literat, malarz, rzeźbiarz (na których z politowaniem i łaskawością patrzy tutejsze społeczeństwo), mający na każde skinienie pokaźne zbiory i galerye dawnej i nowożytnej plastyki: zmieści się także i zapalony biblioman, przed którym stoją otworem cenne biblioteki: Raczyńskich, Twa przyjaciół nauk, uniwersytecka, techniczno przemysłowa itd.

Powtarzam tedy, że Poznań jest cudnym bo tonie cały w zieleni (zapewne dlatego, że to w maju), ustąpić mu muszą pierwszeństwa pod tym względem wszystkie inne centra polskie (ze względu na osobistą zarozumiałość wykluczam Kraków), ma on w każdym kierunku zapewnioną przyszłość: bo tędy będą przejeżdżać na polską Riwierę galicyjscy paskarze, bo Poznań ma nowożytne urządzenia, troskliwą administracyę miejską, solidność kupiecką, monumentalne gmachy, hotele parki, itd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

sze i t. p., umieszczone na koźle, należy się dorożkarzowi od każdej sztuki 50 hal. Za jazdę do Kopca Kościuszki należy się tam 15 K, tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 20 K. Czas jazdy liczy się od chwili wzięcia dorożki ze stanowiska. Za noc uważa się w porze od 1 maja do 30września czas od godziny 10 wieczór do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia czas od godziny 10 wieczór do 7 rano. Opłacanie myta i kopytkowego jest obowiązkiem gościa. Za umówioną powyżej cenę jazdy woźnica dorożki jednokonnej jest obowiązany wziąść 3 osoby dorosłe i jedno dziecko; przyjęciu większej ilości osób może się sprzeciwić. Gdy jazdę zamówiono na pewną godzinę, należy się dorożkarzowi 1 K, której nie wlicza się do należytości za jazdę i która przepada, jeżeli jazda nie przyszła do skutku z przyczyny zamawiającego. Za jazdę z któregokolwiek miejsca w obrębie Krakowa do: Woli Justowskiej przed ogród pałacu książęco-biskupiego, dawniej pałacu ks.ks. Czartoryskich, tam 15 K, tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 20 K. Do zakładu wodociągowego w Bielanach i do Borku Fałęckiego tam 20 K, tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 30 K. Do innych miejscowości poza obrębem Krakowa płaci się wedle ugody gości z dorożkarzem.

DYMISYA KS. PAWŁA SAPIEHY. Wybrany niedawno na prezesa Polskiego Tow. Czerw. Krzyża **Paweł ks. Sapieha podał się do dymisyi.** Krok ten jest w związku ze sprawą wykrytych **nadużyć w gospodarce i administracyi Zakładu Zakopiańskiego** (dawniej dra Chramca), należącego do b. Stowarzyszenia Tow. Czerw. Krzyża w Galicyi.

W dniach najbliższych oczekiwane jest **ogłoszenie rezultatów dochodzeń rządowej komisyi rewizyjnej,** która z ramienia komisarza rządowego do spraw Polskiego Czerwonego Krzyża przeprowadziła na miejscu w Zakopanem szczegółowe badanie tej smutnej sprawy.

BOLESZEWICY WYMORDOWALI CARÓW. Wied. biuro koresp. donosi: W przeciwieństwie do rozszerzanych w ostatnich dniach wiadomości, że carowa rosyjska żyje i że znajduje się w miejscu bezpiecznem, przynoszą wieczorne dzienniki wiadomości z Moskwy ze źródła, które trzymane jest w tajemnicy, że rodzina carska poniosła śmierć i że można to stwierdzić na pewno. Car przed śmiercią rzucał przekleństwa na swoich nieprzyjaciół. Zastrzelono go i umieszczono w skrzyni, którą następnie przewieziono na Kreml w Moskwie, gdzie po agnoskowaniu zwłok przez kilka osób, które dobrze znały cara, zwłoki spalono w piecu. Carowa po pierwszym strzale jeszcze żyła. Zawołała ona: Jest to cud, żyję jeszcze. Następca tronu skonał dopiero po siódmym strzale.

ZEBRANIE KOMUNISTÓW W WIEDNIU. Wczoraj jako w dzień pochowania zwłok Róży Luksemburg odbyło się przed ratuszem zebranie komunistów. Protestowano przeciw pozornemu pokojowi, jaki ma być zawarty w Wersalu i St. Germain, jakoteż manifestowano na rzecz dyktatury proletaryatu. Również przed parlamentem wygłaszano mowy. Zgromadzenia zakończyły się wezwaniem do licznego udziału w niedzielnych zebraniach komunistów. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

„PAŁAC ZWYCIĘSTWA W AMERYCE. — Z inicyatywy Wilsona Amerykanie postanowili upamiętnić zwycięstwo sprzymierzonych w postaci oryginalnego gmachu, którego koszta obliczono na 10 milionów dolarów. Ma się on składać z olbrzymiej hali na zgromadzenia i znacznej ilości mniejszych sal, przeznaczonych na posiedzenia stowarzyszeń i kongresów. Ponadto znajdzie w nim pomieszczenie biblioteka, archiwa oraz muzeum pamiątek z obecnej wojny, zebranych przez żołnierzy amerykańskich. Administracya gmachu ma być przekazana „Smithsonian Institute“, którego przewodniczącym jest Wilson.

—o—

Z zapisków zgorzkniałego reportera.

Do czego to jednak dochodzi na świecie! I książęta już z wyżyn swoich pałaców schodzą w zacisze celek „pod Telegrafem“, jak to wczoraj uczyniła J. K. M. Eleonora Gedroyć urodzona w Paryżu, wychowana w Rzymie, której „drobne nóżki“ (istotnie nieco mniejsze od stopy wielbłąda) deptały w dzieciństwie łąki Szłapobieża gedrockiego, a rączki w późniejszych latach przyjmowały uściski umitrowanych tego świata wszystkich narodowości. Tak twierdzi aresztowana „księżniczka“ w swoich „zeznaniach“, a policya zapewne niemało będzie miała kłopotu z ustaleniem pod jaką strzechą ujrzała światło dzienne księżniczka-złodziejka, której dokumenty rodowe pozostawiają wiele do życzenia, a jedynym istotnym dowodem jej arystokratycznego pochodzenia jest zdobyta u niej przez policyę pewna bardzo dyskretna część męskiej garderoby pewnego arystokraty i znaczona jego inicyałami z koroną.

Wobec tego rodowód księżniczki będzie pewnie zakwestyonowany. Jak się okazuje, łatwiej jest paskować tytoniem, niż udawać książąt, bo wprawdzie policya od czasu do czasu wyłapuje paskarzy, ale przy wielkiej ich liczbie paskarzy trudniej jest wyłapać, niż drobną liczbę fałszywych arystokratów.

Niewiadomo co jest większe, bezczelność tych hochsztaplerów czy bezczelność Enchów krakowskich, której dowody złożył przedstawiciel firmy „Bata“, chcąc od wojskowości wyłudzić transporty zajęte przez wojska nasze, a wywożone przez Czechów ze Słowaczyzny. Pan ten twierdził, że to właśnie dla jego firmy w Krakowie przeznaczone były te rzeczy, ale mimo jego zapewnień odszedł z kwitkiem. Jednak ze tupet jest, to widać. **b.**

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

—o—

Czechy zalane fałszywemi 100-koronówkami.

Już 17 gatunków fałszywych stempli.

Mor. Ostrawa. (Tel. od kor). **Całe Czechy są formalnie zalane banknotami 100 koronowymi z fałszywymi stemplami, których istnieje już 17 gatunków.** Kupcy nie przyjmują zupełnie **100-koronówek,** co wywołało wśród ludności popłoch i **run na banki.** Płacz i lament pokrzywdzonej ludności rozlega się koło wszystkich instytucyi finansowych. — Chaos wywołany stemplowaniem jest tak wielki, że nawet władze nie mogą rozeznać **stempli fałszywych od prawdziwych.** Górnicy np. otrzymują wypłaty w banknotach, które znów urzędy uznają za fałszywe. Rząd czeski twierdzi, że zamieszanie wywołują elementy przewrotowe, aby osłabić zaufanie do republiki czesko-słowackiej.

DO CZECH PRZYWIEŚĆ TYLKO MOŻNA 20 KORON DROBNYMI.

Praga. (Tel. wł). Czeskie ministerstwo finansów wydało rozporządzenie w myśl którego podróżnym, wjeżdżającym w granice Czech nie wolno mieć więcej niż 20 koron w jedno i dwu koronówkach.

Kronika gospodarcza.

WARSZAWA, 13 czerwca. **Ceny towarów łokciowych,** na których dorobiły się milionów wszystkie firmy hurtowe przy ul. Gęsiej, będącej ośrodkiem tego handlu, zaczynają spadać. Towary nadchodziły via Wiedeń i Kraków, co Włoch oraz lepszych gatunków ze Szwajcaryi. Towary nadchodziły via Wideeń i Kraków, co dotąd wpływało nieco na powiększenie kosztów. Teraz na ul. Gęsia przybywają agenci bezpośrednio z Anglii, Włoch i Szwajcaryi, ofiarując towary po jeszcze niższej cenie. Nadeszło zwłaszcza dużo materyałów na bieliznę: „madapolamu“, „chemise“ i batystu. Ceny są prawie o połowę niższe. Arszyn madapolamu kosztuje 8—10 marek. Z tego też powodu obniżono ceny towarów łódzkich. Nadeszły też znaczne transporty flanelki, której arszyn kosztuje hurtowo 8—10 marek. Za miesiąc przyjdą towary wełniane i bawełniane.

PRZEWÓZ TOWARÓW. Obecnie zezwolenia komisyi przewozu i wwozu na przewóz wszelkich towarów pomiędzy b. Królestwem Kongresowem, Galicyą, Śląskiem Cieszyńskim i W. Ks. Poznańskiem nie są potrzebne. Wymagane są jednak w odpowiednich razach zezwolenia ministerstwa aprowizacyi lub przemysłu i handlu w razie przewozu surowców, pół fabrykatów i towarów podlegających sekwestrowi i ograniczeniom przewozowym ministerstwa przemysłu i handlu.

—o—

Kursa dewiz i walut.

WIEDEŃ, dnia 14 czerwca. (Centrala dewiz.) Marki 195, leje 205, lewy 140, franki szwajc. 576.50, franki franc. 477, liry 365, funty szterl. 140, dolary 31.75, ruble 195.

BERLIN, 13 czerwca. Holandya 585, Dania 350, Szwecya 375, Norwegia 368, Szwajcarya 278, Austro-Węgry 49.45, Madryt 273, Helsingfors 124.75.

ZURYCH, 13 czerwca. Berlin 36, Wiedeń 16.50, Praga 28, Holandya 208.75, Nowy Jork 535, Londyn 24.75, Paryż 84, Medyolan 67, Bruksela 80, Kopenhaga 128, Sztokholm 138, Chrystyania 134, Petersburg 43, Madryt 108.50, Buenos-Aires 237, korony stempl. i niestemplowane 17.25.

AMSTERDAM, 13 czerwca. Berlin 16.85, Wiedeń 8.20, Szwajcarya 48.20, Kopenhaga 61.90 Chrystyania 65.95, Sztokhol m64.65, Nowy Jork 255.87, Londyn 11.83, Paryż 39.92 i pół.

—o—

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 14. czerwca 1919.

	ofiarow.	żądano:	transak.
4% Poż. kraj. E. 1893	102·—	108·—	
4% „ „ szkol. E. 1908 .	102·—	103·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1918 . .	105·—	106·—	
4½% „ „ „ 1914 . .	105·—	106·—	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99·75	100·75	
4% „ „ Lwowa	97·—	98·—	
4½% Oblig. kom. Banku kraj.	104.—	105·—	
4% „ „ „ „	102·—	108·—	102·50
4% „ kolejowe . .	102.—	103·—	
4½% Listy zast. Banku krajow.	108·—	109·—	
4% „ „ „ „	104·—	105·—	
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	103·75	104·75	
4½% „ „ „ „ 52 lat	108·—	109·—	108·50
4% „ „ „ „ 41 lat	—·—	—·—	
4½% „ „ Banku hipot. .	104·—	105·—	
4% „ „ „ „ 60 l.	101·—	102·—	
4½% „ „ Banku Gal. dla handlu i przem.	105·—	106·—	
4½% „ „ Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. .	104.—	105·—	
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	
Gal. Bank Hipoteczny	650.—	—·—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	535·—	—·—	
Gal. Ziem. Bank Kred. . . .	460.—	—.—	
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk.	—.—	—.—	
Polskie Tow. handlowe . . .	380.—	390·—	
Tow. akc. Zieleniewski	—.—	—·—	
„Górka“ Fabr. cementu. . . .	540·—	550·—	
Gal. akc. Zakł. górn. „Siersza“	—·—	——	

WALUTY.

Marki polskie	185·—	191.—	
Marki niemieckie	188·—	193·—	
„ „ drobne . .	188·—	188·—	
Ruble carskie po 100 Rb. . . .	220.—	226·—	223·—
„ „ „ 500	217·—	223.—	219·220
„ „ drobne	210·—	215·—	
„ dumskie	126·—	130·—	
Dewiza na Warszawę w rublach	—·—	—·—	188·50
Marki niemieckie (dewiza) . .	—·—	—·—	
Dewiza na Zurych	—·—	—·—	
Lei rumuńskie	—·—	—·—	

Urząd ruchu kolei półn. w Krakowie.

Ogłoszenie licytacyi.

W poniedziałek tj. dnia 16. czerwca br. o godz. 10 przed południem odbędzie się w dziale handlowym tutejsz. urzędu ruchu (nowy dworzec towarowy, brama nr. 1) w myśl § 81 (4) regulaminu ruchu publiczna licytacya 6 wozów drzewa okrągłego do wyrobu celulozy, o łącznej wadze 72.900 kg. i 1 wozu drzewa okrągłego na opał o wadze 12.940 kg.

Kraków, 12. czerwca 1919.

Kolejowy Urząd ruchu.

FRYDERYK MAUZENS:

PANAJON i SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

11) (Ciąg dalszy).

Listy były podpisane nazwiskiem Jan de Tourville i wspominały o schadzkach przy ulicy d' Alger. Byłem tam... ale ten Tourville wynajmował tam tylko pokoik na schadzki, gdzie mieszkał, nikt nie wiedział! Nigdy też nie potrafiłem go odnaleźć.

Piotr słuchał z najwyższą uwagą.

— To znaczy — odezwał się po chwili, — że to co mnie trafiło teraz, to samo zdarzyło się wujowi przed dwudziestu laty?

— Właśnie! I dlatego twoja opowieść zrobiła na mnie takie straszne wrażenie. Zwłaszcza ostatni szczegół uderzył we mnie jak grom! Oto i Maxim Duret i jego siostrzenica odegrali główną rolę także w tym strasznym dramacie z przed dwudziestu laty...

— To okropne!...

— Wykluczam, aby w tem wszystkiem zupełne podobieństwo szczegółów było tylko dziełem przypadku. Tu działała ta sama zbrodnicza ręka, która zadała cios mojej żonie przed laty, a teraz pannie Ludwice Dubois.

— Boże! Boże! łkał Piotr. A więc biedna Ludwika jest niewinna? A ja odepchnąłem ją, gdy przysięgała mi, że o niczem nic nie wie!...

Więc i ja przyłożyłem rękę do jej nieszczęścia!...

— Ty ją od siebie odtrąciłeś! To prawda! odparł Jackson. Ale Ludwika żyje, możesz jej wszystko wytłumaczyć i prosić o wybaczenie! Moja biedna żona umarła... Byłem wówczas w Kalifornii, w Los Angelos, gdy dowiedziałem się o jej skonie. Temu dwa lata. Umarła podobno prawie w biedzie... Może nieszczęśliwa i głód cierpiała wtedy, gdy ja miałem miliony.

Chwilę przechadzał się po pokoju w najwyższem podnieceniu, potem stanął przed Piotrem i zapytał:

— Co za interes miał Maxim Duret i baronowa w tem, aby doprowadzić do twego zerwania z Ludwiką?

— Przypuszczam, że tylko ten, aby doprowadzić do mego małżeństwa z Kamilką, to jest z córką baronowej.

Słysząc te słowa Jackson stracił znów panowanie nad sobą. Zakrył twarz rękoma i płakał jak dziecko.

— Biedna moja droga, mała Magdalenko. Wybacz mi! wybacz!

Po chwili zwrócił się do Piotra.

— Opowiem ci zaraz co za korzyść miał Duret w tem, aby porożnić mię z ukochaną żoną.

Z mojej winy... Słuchaj... Lucya Duret była naprawdę...

Ale słowa więzły mu w gardle, nie mógł zebrać myśli.

— Opowiem ci to wszystko na pokładzie statku!

— Statku? jakiego? — pytał zdumiony Piotr.

— Tego, którym pojedziemy.

Kazał przywołać swego sekretarza i służącego, chwilę patrzył na nich zamyślony, a potem przyszła mu widocznie dobra myśl do głowy, bo zwrócił się z uśmiechem do sekretarza:

— Jedziemy zaraz do Europy! Proszę zamówić miejsce pierwszej klasy dla pana Cartelegue, a dla mnie i dla pana miejsce pierwszej i drugiej klasy. Jadę bez służącego, którego proszę odprawić, dać mu tysiąc dolarów gratyfikacyi i jak najlepsze świadectwo.

Po kilku minutach sekretarz wrócił, oznajmiając, że miejsca zamówione, a statek odpływa o trzeciej godzinie.

Piotr pożegnał się i szybko wrócił do hotelu, aby spakować rzeczy.

Tuż przed odjazdem statku znalazł się na pokładzie i odszukał Jacksona. Znalazł go w kabinie drugiej klasy, rozkładającego spokojnie pakunki.

Przywdział jakieś bardzo ubogie ubranie, kaszkiet, który mógł kosztować najwyżej pół dolara, kołnierzyk z cellulozy i bardzo schodzone trzewiki.

Piotr oglądał go zdziwiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — UL. KARMELICKA 16. — TELEF. 315.